



Sygn. akt I PK 277/10

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 20 czerwca 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Zbigniew Korzeniowski (przewodniczący)

SSN Bogusław Cudowski

SSN Małgorzata Gersdorf (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa F. K.
przeciwko Zakładowi Montażu Dźwigów S. C. o zadośćuczynienie i rentę
wyrównawczą,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 20 czerwca 2011 r.,
skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 28 maja 2010 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok w punkcie 1 i sprawę w tym zakresie
przekazuje Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i
orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Powód F. K., po sprecyzowaniu żądania, domagał się zasądzenia solidarnie od pozwanych B. U. i J. K. – współników spółki cywilnej, prowadzących Zakład Montażu Dźwigów– kwoty 4.466,30 zł. tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej za okres od 1 października 2005 r. do 28 lutego 2006 r. z ustawowymi odsetkami od 1 stycznia 2006 r. Ponadto powód dochodził kwoty 893,26 zł miesięcznie tytułem renty wyrównawczej od marca 2006 r. oraz kwoty 200 000 zł tytułem zadośćuczynienia w związku z wypadkiem przy pracy, jakiemu uległ będąc zatrudniony u pozwanych.

Na uzasadnienie swoich roszczeń podał, że uległ wypadkowi przy pracy, którego skutkiem była amputacja prawej ręki. Wskazał, że do wypadku doszło na skutek naruszenia przez pozwanych art. 225 § 1 k.p. przez skierowanie do wykonywania pracy tylko jednego pracownika. Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa, podnosząc, że do wypadku doszło z wyłącznej winy powoda.

Sąd Okręgowy częściowo uwzględnił powództwo wskutek apelacji pozwanych Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok Po ponownym rozpoznaniu sprawy, w wyroku z 1 grudnia 2009 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo, odstępując od obciążania powoda kosztami procesu. Sąd ten ustalił, że powód był zatrudniony na stanowisku konserwatora dźwigów osobowych. Dnia 22 marca 2005 r., w trakcie przeglądu windy powód usłyszał, że winda źle pracuje. Unieruchomił ją i sprawdził silnik dźwigu po jednej stronie, by następnie zbadać go z drugiej strony. Przechodząc przez betonowy trap do silników, które nie były wyłączone, potknął się, a jego ręka w czasie upadku została pochwycona przez poruszającą się linę windy. Powód doznał bardzo poważnego obrażenia, wynikiem, którego była amputacja prawej ręki i konieczność dokonania przeszczepu skóry na bark. Cierpienia związane z wypadkiem i leczeniem były długie.

Powód otrzymał z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jednorazowe odszkodowanie w wysokości 28.840 zł tytułem uszczerbku na zdrowiu w rozmiarze 70%. Natomiast z tytułu całkowitej niezdolności do pracy otrzymuje rentę w wysokości 680 zł.

U podstaw rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego leżało założenie, że w sprawie nie zachodzą przesłanki do ustalenia odpowiedzialności na zasadzie art. 435 § 1 k.c. Sąd Okręgowy nie znalazł również podstaw do przyjęcia odpowiedzialności pozwanych na zasadzie art. 415 k.c. w zw. z art. 444 § 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c., bowiem powód miał pełną świadomość, że nie może sam naprawiać windy przy włączonym silniku.

Apelację od tego orzeczenia złożył powód zarzucając mu naruszenie art. 415 k.c. w zw. z art. 444 § 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c., art. 361 k.c. w zw. z art. 300 k.p. i art. 229 k.p. i art. 5 k.c.. W apelacji zarzucono też rażąco obrazę art. 233 k.p.c., art. 386 § 6 k.p.c.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z 28 maja 2010 r. zmienił zaskarżony wyrok w pkt. 1 i uznał powództwo za uzasadnione co do zasady, ustalając odpowiedzialność pozwanych w 40% za skutki wypadku. W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

W motywach orzeczenia Sąd Apelacyjny przychylił się do tych poglądów judykatury, które dopuszczają ferowanie wyroku wstępnego w postępowaniu apelacyjnym. Ponadto ocenił inaczej niż sąd pierwszej instancji podstawę prawną odpowiedzialności pracodawcy za wypadek, uznając, iż wynika ona z art. 415 k.c. (a nie z art. 435 k.c.). W spornym przypadku pracodawca nie prowadził przedsiębiorstwa poruszanego siłami przyrody, co wskazuje na możliwość przypisanie mu jedynie odpowiedzialności na zasadzie winy, a nie ryzyka. Wina dotyczyła naruszenia przepisów BHP. Sąd Apelacyjny ustalił też, iż przyczynienie się powoda do wypadku wynosiło 60%, a wynikało z naruszenia przez powoda art. 210 § 1 k.p. Zdaniem Sądu drugiej instancji powód powinien bowiem powstrzymać się od wykonywania pracy, która powinna być świadczona jednocześnie przez 2 pracowników, o czym powód wiedział. W ocenie Sądu apelacyjnego najistotniejszym jednak zaniedbaniem powoda stanowiło wykonywanie zadania przy włączonym silniku, co było - zdaniem biegłego - najpoważniejszą przyczyną wypadku. Tezę tę przyjął Sąd Apelacyjny, podkreślając w motywach swego rozstrzygnięcia, że powszechnie wiadomo o zakazie konserwowania urządzeń elektrycznych, podłączonych do sieci energetycznej.

Skargę kasacyjną od tego orzeczenia wywiódł pełnomocnik pozwanych, zarzucając temu orzeczeniu naruszenie prawa materialnego (art. 361 § 1 k.c., art. 229 § 1 pkt 1 k.p.) oraz naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy (art. 318 § 1 k.p.c.; art. 391 k.p.c., art. 233 k.p.c.). Pozwani wnosili o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi, który wydał zaskarżone orzeczenie

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarga jest uzasadniona z powodu naruszenia przepisów postępowania cywilnego.

Na wstępie wypada jednak przypomnieć, iż Sąd Najwyższy związany jest zarzutami skargi kasacyjnej, poza które zasadniczo wykraczać nie może. Odnosząc się do tej dyrektywy, Sąd Najwyższy rozpatrujący niniejszą skargę nie badał trafności ustalenia podstaw prawnych odpowiedzialności pracodawcy za wypadek przy pracy. Ta kwestia nie została bowiem podniesiona przez skarżących wprost. Z motywów zaskarżonego wyroku wynika jednak, iż za podstawę owej odpowiedzialności Sąd Apelacyjny przyjmuje art. 415 k.c., a jednocześnie wskazuje na niedopełnienie obowiązków pracodawczych przez pozwanych, co raczej wskazywałoby na art. 471 k.c., jako podstawę prawną roszczeń powoda. Zatem wobec zarzucanego przez skargę braku spójności uzasadnienia (zarzut naruszenia art. 328 k.p.c.) Sąd Najwyższy wskazuje, że zagadnienie zastosowania właściwego reżimu odpowiedzialności pracodawcy jest niebagatelne, tak z perspektywy winy i przedawnienia, jak i możliwości dochodzenia zadośćuczynienia za krzywdę. Konieczne jest zatem opowiedzenie się w wyroku w sposób jednoznaczny za jedną z nich. Przypomnijmy, że powód była pracownikiem. Łączył go z pozwanym pracodawcą stosunek pracy, a przepisy, na których naruszenie powołuje się w pozwie stanowią obowiązki pracodawcy w zakresie bhp; obowiązki uszczegóławiające zasadę prawa pracy (art. 15 k.p.) i zasadę konstytucyjną (art. 66 ust. 1 Konstytucji RP). W tym kontekście trzeba zaznaczyć, że po pierwsze obowiązki z zakresu BHP są obowiązkami ze stosunku pracy; odpowiedzialność zaś za ich naruszenie ma charakter odpowiedzialności ex contractu. Z kolei przepis art. 445 k.c. zawiera szczególne reguły określające możliwość żądania

zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę doznaną wskutek uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia etc. i w zasadzie łączony jest z deliktami

Charakter prawny uregulowania art. 445 k.c. jest przedmiotem licznych kontrowersji w doktrynie i orzecznictwie, uzasadnionych poważnymi wątpliwościami interpretacyjnymi wobec bardzo niejednoznacznego uregulowania ochrony dóbr osobistych w kodeksie cywilnym (o problemach z wykładnią przepisów określających reguły majątkowej ochrony dóbr osobistych por. B. Lewaszkiwicz-Petrykowska, *W sprawie wykładni art. 448 k.c.*, PS 1997, nr 1, s. 3 i n.; M. Safjan (w:) K. Pietrzykowski, *Komentarz*, t. I, 2005, art. 445 i 448; A.Cisek, *Komentarz do KC*, Warszawa 2008 r., komentarz do art. 445 i 448 k.c.). Ochrona dóbr osobistych przez zasądzenie zadośćuczynienia łączona jest z deliktami. Jednakże obecnie w piśmiennictwie prawa cywilnego coraz częściej podnosi się konieczność zapewnienia ochrony dobrom osobistym także w reżimie *ex contractu*, a podejmowane próby odwołania się w różnych sytuacjach do wykładni w drodze analogii wskazują istotną lukę w obowiązującej regulacji prawnej (por. w szczególności M. Nesterowicz, *Odpowiedzialność kontraktowa i deliktowa (uwagi de lege ferenda i o stosowaniu prawa)*, PiP 1999, z. 1, s. 22 i n.; tenże, *Zadośćuczynienie pieniężne za zmarnowany urlop podczas wycieczki turystycznej*, PiP 2002, z. 10, s. 72 i n. oraz M. Safjan (w:) *Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, s. 255-280; K.Osajda, glosa aprobująca do orzeczenia II CK 300/04- PS 2006/9/161). Ostatnio także Sąd Najwyższy ferował orzeczenie, w myśl, którego niewykonanie zobowiązań z kontraktu, w szczególnej sytuacji może wypełniać znamiona czynu niedozwolonego (wyrok SN z 17 grudnia 2004 r. II CK 300/04, OSP 2006/2/20). Są jednak i głosy odmienne, w szczególności glosy krytyczne do powołanego orzeczenia (por. M. Nesterowicza - OSP 2006/2/20, J. Jastrzębski- PS 2006/9/161), a także stanowisko wyrażone w najnowszej literaturze przez M. Kalińskiego (M.Kaliński, *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2008, s. 230 i nast.) Można, zatem (z wieloma zastrzeżeniami) przyjąć, że odpowiedzialność za stworzenie/akceptowanie warunków pracy, które ew. doprowadziły powoda do wypadku i naraziły go na cierpienia związane z zagrożeniem zdrowia oraz na niekorzystne przeżycia psychiczne, kształtowałyby się na zasadzie odpowiedzialności nie z czynu

niedozwolonego, lecz miałyby charakter kontraktowy. Byłaby to wykładnia, która respektowałaby nowe idee wyrażane przez naukę prawa cywilnego, zmierzające do kompensowania szkody niemajątkowej powstałej w wyniku niewykonania kontraktu (por. wyrok SN z 14 grudnia 2010, I PK 95/10).

Najpoważniejszy i trafny zarzut, który powoduje konieczność uchylecia zaskarżonego orzeczenia Sądu Apelacyjnego, dotyczy pogwałcenia art. 318 § 1 k.p.c. Naruszenie przepisów procedury, mające wpływ na wynik sprawy, wymaga ponownego rozpoznania sporu.

Powołując się na zasady ekonomii procesowej Sąd Apelacyjny orzekł w wyroku wstępnym, jako sąd drugiej instancji, o przyczynieniu się poszkodowanego. Jest to orzeczenie wadliwe. W wyroku wstępnym nie orzeka się o przyczynieniu. Co prawda w judykaturze widoczna jest w tej kwestii różnica stanowisk. Sąd Najwyższy wypowiadał się zarówno na rzecz dopuszczalności rozstrzygania o przyczynieniu się w wyroku wstępnym (por. orzeczenie z dnia 30 kwietnia 1956 r., 2 CR 885/55, OSN 1957, nr 2, poz. 48, oraz wyroki z dnia 15 lipca 1975 r., I CR 441/75, nie publ. i z dnia 18 listopada 1971 r., II CR 218/71, OSPiKA 1973, nr 2, poz. 28), jak i przeciwko temu zapatrywaniu (por. ostatnio wyrok z 24 września 2009 r., IV CSK 207/09 – OSNC 2010/4/58). Analogicznie sprawa przedstawia się w doktrynie (por. np. K.Piasecki Komentarz do art. 318 k.p.c. Wydawnictwo: C.H.Beck 2010, pkt. 6, który pisze o braku podstaw do kategorycznej tezy, że kwestia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody należy pojęciowo wyłącznie do zasady roszczenia. Zgodnie z art. 362 KC, przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody wpływa na odpowiednie zmniejszenie obowiązku jej naprawienia. Jeżeli zaś szkoda powstała wyłącznie z winy poszkodowanego (np. art. 435 § 1 KC), to powództwo wprost podlega oddaleniu. W takim bowiem przypadku – jak referuje K. Piasecki - nie zachodzi dopuszczalność wydania wyroku wstępnego).

Przepis art. 318 § 1 k.p.c., stanowiący, że sąd uznając roszczenie za usprawiedliwione w zasadzie, może wydać wyrok wstępny tylko co do samej zasady, określa wyraźnie przedmiot takiego orzeczenia. W przepisie brakuje możliwości, aby wyrok wstępny zawierał jeszcze inny element. Przepis art. 318 § 1 k.p.c. zakreśla granice wyroku wstępnego, który powinien tylko stwierdzać, że roszczenie jest w zasadzie usprawiedliwione. Z kolei przyczynienie się

poszkodowanego jest kwestią wtórną do tej zasady, która się uaktualnia dopiero po przesądzeniu zasady. Nie przekonuje często podnoszone twierdzenie, że przyczynienie sytuuje się na pograniczu zasady i wysokości odszkodowania. Przyczynienie bowiem dotyka tylko wysokości odszkodowania, wywierając na nią wpływ. Wynika to też z art. 362 k.c. przewidującego zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody, co niewątpliwie odnosi się do obniżenia odszkodowania w stosunku do wysokości szkody. Trzeba także przypomnieć, że samo przyczynienie się nie przesądza, czy w ogóle, a jeżeli tak - w jakim stopniu odszkodowanie zostanie obniżone, gdyż przyczynienie stanowi tylko konieczną przesłankę zastosowania art. 362 k.c., ale ostatecznie określenie jego wysokości (odpowiednie zmniejszenie) następuje stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy stron. Jest to zatem tylko jeden z elementów rozstrzygnięcia, przy czym zawsze chodzi o rozstrzygnięcie co do wysokości.

Zasadniczym argumentem powoływanym na rzecz stanowiska, że wyrok wstępny obejmuje także rozstrzygnięcie o przyczynieniu są względy ekonomii procesowej, na które nota bene powołuje się sąd apelacyjny w sprawie niniejszej. Trzeba jednak przyjąć, że ustalenie wielkości procentowej przyczynienia przedłuża postępowanie, a nie skraca. Z punktu widzenia zaś interesu stron i przebiegu postępowania zasadnicze znaczenie ma szybkie ustalenie, czy roszczenie jest co do samej zasady usprawiedliwione. Pozwala to na przejście do drugiego etapu postępowania, zmierzającego już tylko do wyjaśnienia wysokości, w jakiej roszczenie podlega uwzględnieniu. Stąd powoływanie się na zasadę ekonomii procesowej dla tych przypadków jest chybione.

Odmienne natomiast powinien być rozstrzygnięty problem dopuszczalności wydania wyroku wstępnego przez sąd apelacyjny, do czego doszło w sprawie niniejszej. Tu bowiem owe względy użyteczne (ekonomia procesu) przemawiają za dopuszczalnością wyroku wstępnego także w postępowaniu drugoinstancyjnym (por. T.Wiśniewski, *Apelacja i kasacja*, Warszawa 1996r.,s.93 i nast., J.Jakubecki, komentarz do art. 318 k.p.c. pod red. H.Dolecki,T.Wisniewski *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego*, Tom 1, LEX 2011.).

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

